



GEOFIZYKA TORUŃ Sp. z o.o.

REPORTAŻE * WYWIADY * POLEMIKI * FELIETONY

Marzec/Kwiecień 2004

Nr 3/4 (89/90)

W numerze:

- ♦ ETO ma się dobrze - mówią szefowie Ośrodka Obliczeniowego
- ♦ Jan Musiatowicz: opowiada o pracy na Litwie
- ♦ Przemek Wyciechowski i Paweł Piasecki donoszą z Iranu
- ♦ Narada kwartalna
- ♦ Marian Kuchar o GTBO i wspólnościach Dubaju
- ♦ Świadczenia przedemerytalne
- ♦ Kalejdoskop

Motto numeru

Nadzieja matką głupich? Przeciwnie, nadzieja to matka tych, którzy nie boją się rzucać myśli w daleką przyszłość.
Ludwik Hirsztfeld

Dzięki Opatrzności i wspinałym pracownikom

„ETO” MA SIĘ DOBRZE

Z kierownikiem **Adamem Jakubowskim** (AJ) i Głównym Technologiem **Leonem Głogowskim** (LG) Ośrodka Obliczeniowego rozmawia **Tadeusz Solec**

Ostatni duży wywiad z szefami GO zatytułowany był „Aby jutro była praca”. Zawierała się w nim zarówno troska jak i życzenie, które się spełniło: dziś na brak pracy nie narzekacie?

AJ: Tak, chociaż troski pozostały. Mamy na okrągło sytuację stresową. Jest zrozumiałe, że wszyscy martwimy się, gdy pracy nie ma, ale gdy, tak jak teraz, jest jej rzeczywiście sporo – martwimy się, czy zdołamy zadowolić klienta pod względem jakości i terminu, co nieodmiennie pozostaje naszą ambicją.

LG: Pamiętajmy, że jest to rynek usług, na dodatek bardzo specyficznych. Tu nie da się wszystkiego precyzyjnie zaplanować. Gdy mamy nadmiar zleceń, możemy odmówić przyjęcia następnego, ale przecież nie mamy pewności, co będzie jak ta hossa się skończy. Gdy składamy ofertę, nie mamy przecież gwarancji, że wygramy przetarg.

Czy to znaczy, że nie zdarzało się wam odmówić?

AJ: Można by powiedzieć, że realizując firmową dewizę „Otwarcia na wyzwania” nie nauczyliśmy się odmawiać klientom.

LG: Aczkolwiek zdarzyło nam się, bodaj dwa razy, że zaproponowaliśmy troszkę późniejszy termin i, co jest ciekawe, klient się zgodził.

AJ: Zdarzało się też, że stawialiśmy zaporową cenę. Obecnie także negocjujemy przesunięcia terminów, bo elementarna uczciwość wymaga, aby przedstawić klientowi sytuację, że mamy natłok zleceń, a chcemy zadowolić wszystkich klientów.

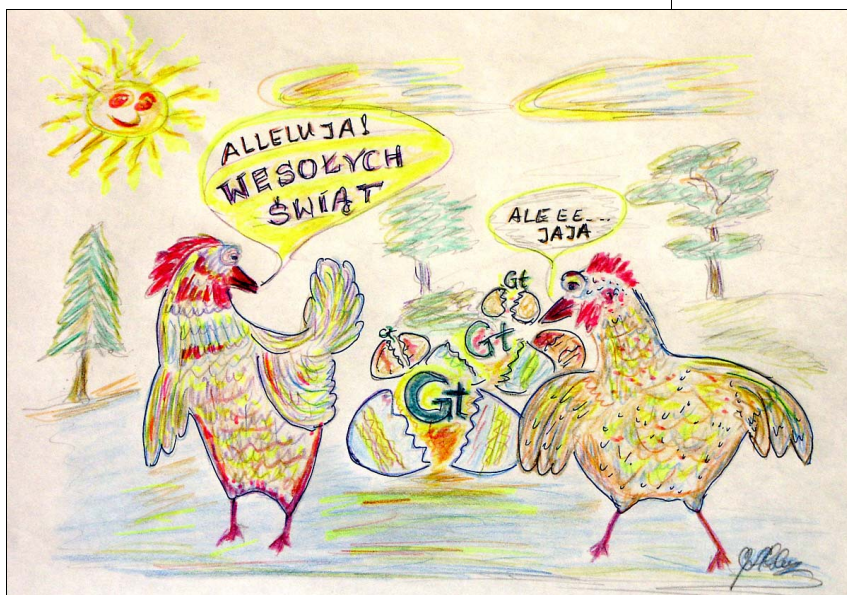
Jak wygląda problem wyceny waszych prac? Na ile znaczą ceny oferowane przez waszą konkurencję?

LG: Pewne rozeznanie mamy, ale podstawowym kryterium jest opłacalność kontraktu. Oczywiście czasami, jeśli chcemy wejść na nowy dla nas rynek, to stosujemy ceny promocyjne.

Powiedzcie, na ile jest to możliwe, żeby nie zaszkodzić interesom firmy, jakie prace obecnie realizujecie w GO?

AJ: Zaczniemy od Indii, gdzie GT realizuje zarówno akwizycję danych sejsmicznych jak i przetwarzanie. Trzeba podkreślić, że w całości prac akwizycyjnych wykonujemy kontrolę jakości (QC Field Processing). Zaczęło się od tematu *transition zone*, dla firmy Reliance, gdzie QC realizował Grzegorz Ząbik, następnie była sejsmika 2D i 3D dla firmy Cairn, gdzie oprócz QC realizujemy pełny processing w specjalnie do tego celu utworzonym ośrodku w Chennai. Przewinęło się tam już kilkanaście osób, zmiany były 3-miesięczne (teraz mają być skrócone o 2 tygodnie). W Rajastanie przy akwizycji non stop są 2 osoby a w Chennai od 2 do 5 (obecnie są trzy: Jacek Biesaga, Elżbieta Mudyna i Marek Popielarski). Chcę

(Ciąg dalszy na stronie 2)



(Ciąg dalszy ze strony 1)

podkreślić, że nasze zaangażowanie w QC spowodowało brak ludzi na miejscu, bo wyjeżdżający na kontrakt specjaliści pracują w systemie ciągłym, znacznie przekraczającym 8 godzin dziennie, zatem po powrocie przysługują im wolne za nadgodziny.

LG: W Chennai nie tylko przetwarzamy bieżące materiały pochodzące z naszych prac akwizycyjnych, ale także realizujemy reprocessing i to w niemałych ilościach. Dlatego, mimo przerwy w pracach polowych, ośrodek w Chennai pracuje non stop od stycznia ub. r.

Jakim sprzętem dysponuje ten ośrodek?

AJ: Zainstalowaliśmy tam bardzo silne jednostki: 8-procesorowy Helios (SUN Fire V 880) oraz SUN Enterprise 4000. Wiąże się to ze sporymi wymogami przetwarzania, szczególnie w wypadku materiałów 3D, gdzie ze względu na dużą krotkość na zdjęciu o pow. 160 km² było więcej danych do przetworzenia niż na największym zdjęciu w Polsce (Międzychód – 650 km²).

Co jeszcze robicie w Indiach?

AJ: Obsłużyliśmy kontrakt dla Phoenixa, wygrywając przetarg na przetwarzanie, które odbywało się u nas. Były to bardzo trudne materiały, wymagające dużej ilości testów. W pakiecie przetwarzania była także migracja głębokościowa przed składaniem. Należy tu zaznaczyć udział specjalistów Ośrodka Interpretacji Sejsmicznej w budowaniu modelu głębokościowego i transformacji czasowo-głębokościowej. Wygraliśmy także przetarg na akwizycję i przetwarzanie dla Oil India. Processing będzie realizowany w Toruniu, a prace ruszą w połowie kwietnia. Oczywiście, podczas akwizycji wykonujemy QC, bo jest to już standardem - dziś każdy klient tego wymaga.

LG: Co stwarza nam poważny problem kadrowy, bo jeśli firma mobilizuje przykładowo 5 grup sejsmicznych, to do samej obsługi związanej z akwizycją Ośrodek musi oddelegować 7 - 8 specjalistów, że nie wspomnę o sprzęcie.

Specjalistów o jakim doświadczeniu?

AJ: Bardzo dużym. W większości przypadków klient wymaga, aby byli to pracownicy o minimalnym stażu 3, a nawet 5 lat.

LG: Co prawda, sekwencja standardowego przetwarzania w QC jest znacznie prostsza, niż sekwencja stosowana w ostatecznym processingu, lecz trzeba zauważyć, że realizujący QC specjalista jest praktycznie zdany na własne siły i doświadczenie, musi więc cechować się dużą samodzielnością – także w zakresie serwisu systemowego, który tu, na miejscu, realizują odrębne służby. Wszelkie problemy, także sprzętowe, rozwiązuje on drogą konsultacji telefonicznej czy mejlo-

wej. Poza tym musi realizować dodatkowe prace jak np. testy aparatury.

AJ: No i bardzo ważna sprawa: specjalista realizujący QC musi być w ciągłym kontakcie z superwizorem. Język angielski musi znać co najmniej dobrze. I musi umieć rozmawiać tak, aby nie wystawić na szwank dobrego imienia naszej firmy. Chcę z satysfakcją powiedzieć, że dorobiliśmy się już pokaźnej grupy specjalistów od QC, którzy robią to dobrze i są cenieni przez naszych klientów.



LG: Zdarzało się, że klient, dla którego realizowaliśmy kolejne zlecenie, prosił o tę samą osobę, z którą miał kontakt wcześniej. To chyba świadczy o tym, że był usatysfakcjonowany.

AJ: My tu mówimy o QC w kontekście Indii, ale gwoździści trzeba dodać, że podczas aktualnie realizowanych prac polowych na Litwie i w Iranie także wykonujemy QC.

Czy to już koniec, jeśli chodzi o Indie?

AJ: Niezupełnie. Złożyliśmy szereg innych ofert np. do ONGC (przetarg nie jest jeszcze rozstrzygnięty, do Essara...

A inne kierunki?

AJ: Chyba możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy specjalistami od przetwarzania materiałów algierskich, gdzie koncesje ma sporo firm, m. in. Total, Cepsa, Amerada. Realizujemy dla nich zarówno processing jak i reprocessing. Dla firmy Total właśnie zakończyliśmy prace w ramach trzeciego już kontraktu, dla Cepsa trwają prace testowe w ramach drugiego kontraktu, a dla Amerada – również testowe do pierwszego kontraktu. Ostatnio wygraliśmy też przetarg na prace dla algierskiej firmy Sonatrach. Wydaje mi się, że wieść o tym, że potrafimy uzyskiwać dobre wyniki na tych materiałach zatacza coraz szersze kręgi.

Czy te materiały mają jakąś specyfikę?

Jest to głównie sejsmika 2D, zaś największy problem związany jest z deniwelacjami, typowymi dla rejonów pustynnych, gdzie występują wydmy. Stwarza to problem poprawek statycznych, w którego rozwiązywaniu mocno się wyspecjalizowaliśmy.

LG: Dodam tylko, że prócz standardowego processingu we wszystkich przetwarzaniach na materiałach z Algierii realizujemy migrację czasową

przed składaniem.

AJ: Migracje przed składaniem (zarówno czasowa jak i głębokościowa) są coraz częściej zamawiane przez naszych klientów, tak że na dobrą sprawę powinniśmy je już traktować jako składniki rozszerzonego standardu. Są to procesy nie tylko czasochłonne, ale wymaga-



Leon Głogowski i Adam Jakubowski podczas wywiadu



W tajniki nowego komputera wdrażała pani Amelia Webster

jące od naszych specjalistów większej wiedzy i doświadczenia geologicznego.

Przetwarzanie danych wyłącznie z Algierii?

AJ: Z tego obszaru doszedł nam nowy klient: Total Libia, operujący, jak sama nazwa wskazuje, na terenie Libii.

LG: Wydaje się, że w tej chwili Total (w postaci różnych filii) jest naszym największym klientem.

Co jeszcze?

AJ: Bardzo przywiązany do nas klientem jest RWE-Dea. Dotyczy to prac wykonanych na koncesjach w naszym kraju, ale przetwarzamy też dane pochodzące z pomiarów w Iranie. Materiał jest bardzo trudny, a zakres processingu szeroki.

W jakim sensie trudny?

LG: Bardzo słaby obraz, w niektórych miejscach kompletna pustka, brak refleksów.

Czy to znaczy że taki jest obraz geologiczny?

LG: Niekoniecznie, może być to wpływ niedopasowania metodyki do warunków powierzchniowych. Specjaliści z RWE-Dea sami nie bardzo wiedzą, choć trzeba przyznać, że mają na swojej koncesji bardzo dobre rozeznanie geologiczne zdobyte na podstawie badań powierzchniowych i istniejących otworów.

AJ: Od kilku lat obsługujemy firmę Sheritt, dla którego przetwarzamy dane sejsmiki morskiej i lądowej z Kuby. W ramach procesów znajduje się migracja głębokościowa przed składaniem, z której klient jest bardzo zadowolony, do tego stopnia, że następne zlecenia otrzymujemy bez przetargów. Bardzo nam to ułatwia pracę, bo przygotowanie oferty przetargowej jest zajęciem bardzo czasochłonnym i żmudnym. Zarówno wartość jak i jakość materiałów ofertowych ma wielkie znaczenie, bo jest to ilustracja naszej renomy i możliwości. Chcę tu podkreślić, że z tej roli znakomicie wywiązuje się nasz Główny Technolog Leon Głogowski.

LG: Nie powiedzieliśmy jeszcze o hiszpańskiej (dokładnie baskijskiej!) firmie SHESA, dla której realizujemy już trzeci kontrakt. Pierwszy kontrakt uzyskaliśmy dzięki rekomendacji od Cepsy, dla której zrealizowaliśmy przetwarzanie na materiałach z Kolumbii w rekordowo krótkim czasie. Natomiast następne zlecenia przyszły już także bez procedury przetargowej.

AJ: Mówimy wciąż o zagranicy, bo to są nowości, ale nie należy zapominać, że PGNiG jest w dalszym ciągu znaczącym udziałowcem w naszych pracach. Jest wciąż naszym największym klientem, zlecającym nam ponad 50% prac.

Zatem sytuacja Ośrodka jest dobra, choć trudna...

AJ: Uważam, że rzeczywiście jest dobra, w porywach bardzo dobra, przede wszystkim dzięki Opatrzności i wspaniałym pracownikom. Ja wiem, że mam charakter raptusa i czasami zareaguję zbyt emocjonalnie, przecież, jak powiedziałem na początku, wszyscy tu żyjemy w nieustannym stresie. Ale jeśli mam obiektywnie, na chłodno ocenić, to powiem, że mamy wspaniałą załogę, zespół zaangażowanych całym sercem i umysłem, świetnie rozumiejących się ludzi.

LG: Większość pracowników to autentyczni pasjonaci, nie liczący się z własnym czasem i energią. Można powiedzieć, że żyją problemami zawodowymi nie tylko w godzinach pracy. AJ: Konieczność wysyłania specjalistów do obsługi QC oraz rozszerzony zakres prac sprawiają, że odczuwamy ich brak. W ostatnich miesiącach przyjęliśmy 7 osób: 4 kobiety i 3 panów (jak widać, nie można nam zarzucić antyfemizmu).

LG: Jakkolwiek przyjęcie tych 7 osób stanowi jakieś wydarzenie w kronice kadrowej

Ośrodka, to trzeba podkreślić, że nie było u nas jakiegóż znaczącej przerwy w naborze pracowników – można to zobaczyć, przyglądając się spektrum wiekowemu naszej załogi.

AJ: Warto też podkreślić, że wielu pracowników zajmujących teraz znaczące stanowiska w GT wywodzi się z GO...

LG: Począwszy od Prezesa!

AJ: Jest też Główny Księgowy, wicedyrektor ds. Marketingu i Sprzedaży, kierownik Działu Administracji...

...a skończywszy na mojej skromnej osobie. Dziwi tylko, że GO nie obsadził jeszcze służby zdrowia... Ale żarty na bok.

Chciałbym teraz spytać, jaka jest proporcja między processingiem, jaki realizujecie na materiałach pochodzących z akwizycji GT, a pozostałymi?

AJ: Szacunkowo pół na pół.

Znamienne jest w naszej rozmowie to, że o tak ważnej rzeczy, jaką są wasze komputery mówimy dopiero na końcu. Wydawałoby się, że gdzie jak gdzie, ale w GO bryluje sztuczna inteligencja, a tu okazuje się, że liczy się przede wszystkim człowiek, jego wiedza, doświadczenie i zaangażowanie. No więc pomówmy wreszcie o tych waszych „zabawkach”...

AJ: Zapotrzebowanie na nowe „zabawki” bierze się z dwóch powodów. Z jednej strony obsługa QC zmusza nas do wysyłania sprzętu i ludzi w pole – a przecież nie możemy dopuścić do uszczuplenia

(Ciąg dalszy na stronie 4)

W ostatnich miesiącach kadre Ośrodka zasilili młodzi...



... którym doświadczenie z ochotą przekazują młodzi inaczej.





(Ciąg dalszy ze strony 3)

potencjału obliczeniowego tu, na miejscu. Z drugiej – jak już mówiliśmy, wchodzące już w standard podstawowego pakietu przetwarzania procesy migracji przed składaniem wymagają bardzo wydajnych maszyn. Stąd pojawiło się zapotrzebowanie na silną jednostkę. Zakupiliśmy system klastrowy IBM: 32-nodową jednostkę wyposażoną w 64 procesory współpracujące z macierzą dyskową o pojemności 2 TB. Mało tego: jest to jednostka rozwojowa, można w każdej chwili ją rozbudować. Już po 2 tygodniach eksploatacji możemy powiedzieć, że był to dobry zakup. Myślmy więc, o ile będą w tym roku wolne środki, o podwojeniu tej mocy.

Ostatnio głośno jest o sejsmice trójkomponentowej. Mówi się, że nie jest problemem „strzelić” 3C, jest problemem ją przetworzyć i zinterpretować. Jak wiemy, rejestrację prze-

ski IGNiG; motorem napędowym przedsięwzięcia jest dobrze nam znana prof. Halina Jędrzejowska-Tyczkowska. GT wystąpiła do KBN o przyznanie grantu na ten temat.

A co z rozwojem własnego oprogramowania? Wasz specjalista Michał Podolak w ostatnim numerze naszego biuletynu ubolewa nad tym, że siły programistyczne Ośrodka zostały zredukowane do zaledwie dwóch osób... Czy kierownictwo zechce ustosunkować się do tego problemu?

AJ: Nigdy nie ukrywałem, że Ośrodek przede wszystkim zajmuje się przetwarzaniem danych sejsmicznych. To już nie te czasy, gdy nasi pracownicy stanowili siłę napędową rozwoju technik informatycznych we wszystkich dziedzinach działalności firmy. W tej naszej podstawowej działalności bazujemy na zakupionym oprogramowaniu – tak było zresztą zawsze, od czasów EMRa z SYSISem, TIMA-Pa z MATEm.



Nowa „zabawka” jest przedmiotem dumy GO



mysłową 3C przeprowadziliśmy pod koniec ub. r. na temacie Nowa Dęba. Jaka jest sytuacja, jeśli chodzi o processing?

LG: Na materiałach z Nowej Dęby zrealizowaliśmy klasyczny schemat, czyli przetworzenie fali podłużnej. Wyniki są dobre, powiedziałbym nawet – bardzo dobre. Natomiast co do przetwarzania wielokomponentowego – zrobiliśmy to na kilku profilach, korzystając z narzędzi, którymi dysponujemy w PROMAXie. Nie są one jednak do końca wystarczające. Jesteśmy obecnie na etapie poszukiwania systemu przetwarzania sejsmiki 3C. Mieliśmy w ewaluacji dwa takie systemy: jeden z Parallel Geoscience Corp. (system SPW), drugi to Focus - produkt firmy Paradigm. Nie jest to jednak to, czego szukamy. Ale w ogóle trudno znaleźć firmę, która podjęłaby się wykonania takiego przetwarzania – a jeśli już – to za słone pieniądze. Zleciliśmy trzem firmom processing na pojedynczych profilach – do dziś nie mamy żadnych rezultatów.

AJ: Zadania stworzenia takiego oprogramowania podjął się krakow-

LG: Niemniej jednak nasi programiści stworzyli już całkiem pokaźną ilość programów uzupełniających używany system ProMAX. Kilka z nich to duże, interakcyjne programy, bez których w tej chwili trudno wyobrazić sobie skuteczne przetwarzanie.

Ale grupa rozwijająca dodatkowe programy wspomagające te systemy była znacznie liczniejsza niż jest teraz. Czy to znaczy, że obecnie nie ma takiej potrzeby?

AJ: Potrzeba jest, ale musimy też mierzyć siły na zamiary. Na pewno nie stać nas na silny zespół informatyków rozwijających oprogramowanie. Co nie znaczy, że nie zamierzamy go wzmocnić. W najbliższym czasie planujemy przyjęcie dwóch informatyków; jeden ma wesprzeć serwis systemów operacyjnych, drugi – właśnie ten aspekt rozwojowy oprogramowania sejsmicznego.

I tym optymistycznym akcentem zakończymy naszą rozmowę. Bardzo dziękuję w imieniu Czytelników.

Rozmawiał Tadeusz Solecki.

Zdjęcia: Maciej Świerzyński, Tadeusz Solecki

L-2: POWRÓT Z TARCZĄ

20 marca wróciła z Litwy grupa L-3 realizująca zdjęcie sejsmiczne 3-D w okolicach miasta Pasvalis dla litewskiej firmy AB GEONAFITA. Grupa zrealizowała zadanie w całości, osiągając imponujące wydajności. O szczegółach opowiada **Jan Musiatowicz**, kierownik Grupy L-2.

Jak zaczęła się Wasza litewska przygoda?

Kontrakt na Litwie dojrzał dość szybko. Do jego podpisania doszło przed świętami Bożego Narodzenia, a już 3 stycznia wyjechałem wraz z grupą geodezyjną. Chcieliśmy jak najszybciej podjąć pracę. 5 stycznia rozpoczęły się prace geodezyjne: zwiad, namierzanie punktów, przygotowanie osnowy. Równolegle przygotowywane było biuro – tak, że 15 stycznia byliśmy już gotowi do podjęcia akwizycji danych sejsmicznych. Rozpoczęliśmy tegoż dnia pracami doświadczalnymi, a następnego dnia ruszyła produkcja.

Wróćmy na moment do mobilizacji. Jeśli chodzi o dystans, to

liśmy tę podróż rozłożyć na dwa dni. Pierwszego dnia dojechalibyśmy do Augustowa, gdzie był zarezerwowany hotel dla załogi. Następnego ruszyliśmy rano i gdzieś koło południa byliśmy już po odprawie celnej, mając dość czasu, aby przed zmrokiem bezpiecznie dotrzeć do celu.

Formalnie sprzęt jest przy odprawie celnej na warunkach depozytu?

Samochody ciężarowe a także jeepy (UAZy, ZILy) jechały puste i one nie podlegały odprawie celnej. Natomiast cały sprzęt sejsmiczny (kable, wiązki, nosilki, baterie, elektronika mechaniczna –

14 stycznia. Zakwaterowanie.



16 stycznia. Pierwszy dzień produkcji. Narada.



wasz wyjazd nie różnił się zbytnio od niektórych prac krajowych – w końcu do Krosna Odrzańskiego czy Gorlic odległość jest porównywalna. Ale tu trzeba było przekroczyć granicę. Mielście problemy celne?

Generalnie nie, choć dochodziło do drobnych problemów z celnikami, które musieliśmy rozwiązywać przy użyciu różnych argumen-

tów, ale wszystko dojechało w terminie. Z Torunia do Pasvalis jest 720 km; dystans ten można przebyć w ciągu jednego dnia – i tak zrobiliśmy w drodze powrotnej. Ale ruszając na Litwę, z uwagi na wszystkie uwarunkowania: zima, różnej klasy samochody w konwoju (UAZy i ZILy nie nadążają za nowszymi modelami), do tego granica z mogącymi się pojawić problemami celnymi – zdecydowa-

niem całe wyposażenie) upakowany był w kontenerach. Na ten sprzęt trzeba było mieć dokumenty celne (tzw. karnety ATA), podlegał on bowiem odprawie celnej, zarówno w Toruniu jak i na granicy, a następnie w Urzędzie Celnym w Poniewierzu.

Co to jest ten karnet ATA?

Umożliwia on wwiezienie sprzętu przy jednoczesnym zobowiąza-

23 stycznia. Wibrowanie we mgle.



niu wywiezienia go w tej samej ilości i konfiguracji. Praktycznie sprowadza się to do tego, że zawartość danego kontenera przy wjeździe i wyjeździe musi być identyczna. Jest to najprostsze i najtańsze rozwiązanie.



25 stycznia. Śniegu dosłownie po pas.

Dlaczego tak wam się śpieszyło żeby rozpocząć pracę? Okre-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

ślony w kontrakcie termin realizacji projektu nie był, z tego co wiem, specjalnie naglący?

Rzeczywiście kontrakt był przewidywany na 90 dni produkcyjnych – i to było szacowanie optymistyczne. To dość bezpieczny termin, lecz zdawaliśmy sobie sprawę, że realizacja zadania w dużym stopniu będzie zależeć od warunków pogodowych, na które nie mieliśmy żadnego wpływu. Mogło się zdarzyć wszystko, dlatego woleliśmy nie kusić losu. I rzeczywiście, gdzieś pod koniec pierwszej dekady lutego przyszło silne ocieplenie, grunt rozmarzył i przez 3 dni byliśmy zmuszeni pauzować, bo żaden ruch w terenie nie był możliwy – nawet pieszo! Uświadomiliśmy sobie wtedy, że jedyną szansę na wykonanie zadania daje nam mróz, bo niektóre miejsca byłyby niedostępne nawet suchą porą letnią.

Mokradła?



28 stycznia. Geodeci z śnieżnej scenarii

Tak, na terenie naszego zdjęcia występowały lasy podmokłe. Jeździliśmy po miejscach na których spod lodu i śniegu wystawała trzcina, podejrzewam więc, że latem jest tam bagno, które nie wysycha. Kalkulowanie, że jeszcze w kwietniu będzie mróz klóciło się ze zdrowym rozsądkiem, dlatego założyliśmy, że musimy projekt skończyć do połowy marca, jeśli w ogóle mamy go skończyć. Udało się, choć rzeczywiście otarliśmy się o granicę niemożności, bo ostatniego dnia ziemia zaczęła odmarzać i dla naszych wibratorów

kładano krotność minimum 2 a na 1300 metrach 64). Te parametry wymusiły już pewne konsekwencje w sposobie realizacji zadania. Przede wszystkim to, że linie odbioru były co 50 m, czego do tej pory nie robiliśmy, a gęstość punktów wibracyjnych na km kw ok. 130, podczas gdy na typowych zdjęciach 3D wynosi ona ok. 50. Punkty wibracyjne były początkowo w schemacie cegły, tzn. że z jednego sektora na drugi nie przejeżdżało się w linii prostej tylko po skosie, co powodowało, że zmiana lokalizacji wibratora wymagała pokonania dystansu nie 50 a 75 m. Z uwagi na to, że taki schemat powoduje powstanie wielu śladów, uzgodniliśmy ze zleceńiodawcą (na jego zresztą wniosek), że zrezygnujemy z tego schematu i będziemy robili linie wzbudzania co 150 m. Parametry wzbudzania pozwalały osiągać wysoką produkcję, ale z uwagi na gęstość linii odbioru przygotowywanie rozstawu było pracochłonne. Od początku marzyło się nam, aby robić dziennie jeden pokos,



29 stycznia. Wibrowanie w lesie.

czyli 258 punktów.

„Pokos”? Skąd ta rolnicza nomenklatura?

„Pokosem” nazywamy przejazd wibratorami od brzegu do brzegu zdjęcia. Powoduje to, że 6 linii można pozwiąć i w następny dzień przekładać w nowe miejsce. W ten sposób nie traci się czasu na budzenie rozstawu na nowych liniach. Ta ilość, 258 punktów dziennie, troszkę nas na początku przerażała, tym bardziej że mieliśmy litewskich pracowników którzy nigdy w życiu takich rzeczy nie



7 lutego. Sondy.

była to już męczarnia.

Powiedzmy coś o metodyce. Czy dla Ciebie, faceta o sporym doświadczeniu w realizacji zdjęć 3D, zawierała jakieś nowe elementy?

Tak, był to nietypowy projekt. AB Geonafra przysłała pewne założenia parametrów, jakie chciałaby osiągnąć (na 150 metrach za-



10 lutego. Odwilż. Wibrowanie w śnieżnej brei.

robili. Ale z biegiem czasu udało nam się dojść do tego, że 25 dni pod rząd osiągnęliśmy dzienny urobek 258 punktów – czyli jeden „pokos”. Po pierwszym tygodniu wszyscy już uważali, że jeden „pokos” dziennie to standard.

To dlatego na naradzie kwartalnej zwykle oszczędny w słowach prezes Górski mówił o rewelacyjnych wydajnościach

Waszej grupy.

Ta regularna wydajność pozwoliła nam zakończyć projekt w okolicach 20 marca, tak jak to nam się marzyło. Dziś widać jak na dłoni, że była to jedyna szansa na to, aby ten projekt w ogóle zakończyć – gdyby doszło do przestoju, trudno mi wyrokować, kiedy można by było wznowić te prace. Najpewniej za rok, w zimie.

Z fotografii wynika, że teren jest tam głównie rolniczy?

Tak, terenów leśnych w okolicach zdjęcia było nie więcej niż kilkanaście procent. Duży las był w centrum zdjęcia, które najbardziej interesowało zleceniodawcę. Początkowo wydawało się, że trzeba będzie tam zastosować dynamit, co spowolniłoby pracę, ale udało się uniknąć tego, dzięki pewnym zabiegom.

Słyszałem, że jakość materiałów jest bardzo dobra?



26 luty. Jan Musiatowicz na czele kolumny wibratorów.

Wstępne sumy, jakie robiliśmy Promaxem na miejscu potwierdziły, że struktura zamyka się w obrębie projektu. To bardzo zadowoliło zleceniodawcę, który początkowo miał obawy, że trzeba będzie przedłużyć projekt w kierunku zachodnim. Okazało się, że nie trzeba będzie – i to właściwie rzutem na taśmę, dzięki ostatnim rejestracjom, kiedy to rozrzedziliśmy linie odbioru zachowując punkty strzałowe, przez co straciliśmy trochę na krotności na płaskich horyzontach, za to zyskaliśmy na interesujących zleceniodawcę głę-

często sprawdzała geofony, generalnie nie miała jednak żadnych uwag.

Mieście natomiast pewne problemy ze służbami drogowymi, chyba z odszkodowaniami?

Rzeczywiście, zdarzyło nam się, że po kolejnych opadach śniegu niefrasobliwy operator pługa śnieżnego zerwał nam kilkanaście kabli, mimo że wcześniej dogadaliśmy się z kierownikiem miejscowych służb drogowych co do sposobu oznakowania miejsc, w których kable przechodziły przez drogę. Trzeba przyznać, że służby te pracują naprawdę wzorowo i nasze polskie służby drogowe mogłyby się od nich sporo nauczyć.

A jak się współżyło z miejscową ludnością? Mówią, że Litwini nie za bardzo lubią Polaków...

Mieszkańcy Pasvalis odnosili się do nas bardzo życzliwie. Nie było



29 luty. Wibrowanie o świcie.

żadnych zadrzażeń ani incydentów. Ludność na wioskach, gdzie realizowaliśmy prace, w ogóle nie interesowała się nami, co nas trochę zaskoczyło, bo mieliśmy informacje, nawet ostrzeżenia, że zdarzają się poważne kradzieże, nawet rozboje – dlatego wynajęliśmy firmę ochroniarską pilnującą sprzętu zarówno na bazie jak i w terenie. Oni prowadzili swoje zabiegi wobec miejscowej ludności, nie wiem jakie, ale widać skuteczne, bo nie mieliśmy żadnych incydentów z kradzieżą czy sabotażem.



5 marzec. Wibrowanie w słońcu.

bokościach. Wynik bardzo usatysfakcjonował naszego klienta.

Jak oceniasz współpracę z supervisorem?

Współpracowaliśmy z panią Svetlaną Balcuniene geofizykiem pochodzenia białoruskiego, od kilkunastu lat pracującą na Litwie. Jest to szkoła solidnych geofizyków, którzy posiadają tradycyjne nawyki drobiazgowej pracy z filmami. Obecnie to samo można sprawdzić w komputerach. Pani Svetlana była bardzo staranna,



18 marzec. Wibrowanie w błocie.

W jaki języku porozumiewaliście się?

W języku rosyjskim.

W tym rejonie nie ma Polaków?

Nie, np. na cmentarzu w Pasvalis znaleźliśmy tylko jeden grobowiec z polskimi inskrypcjami. Z tego, co wiem, nie jest to rejon, w którym mieszkali Polacy.

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

A jak się sprawowali litewscy pracownicy?

Jak mówiłem, nie mieli oni żadnych doświadczeń w takich pracach, ale w większości przypadków uczyli się chętnie i szybko. Po tygodniu szkolenia dopracowaliśmy się nawet litewskich brygadzystów, którzy sami potrafili radzić sobie z linią. Wykazali też pewną dyspozycyjność, np. udało nam się namówić ich, za dodatkowym wynagrodzeniem, rzecz jasna, na pracę w dniach stanowiących święta narodowe Litwy (nawiasem mówiąc, jedno z nich to pamiętka wyzwolenia spod polskiej okupacji!).

Jakie były proporcje litewskich i polskich pracowników?

Naszych było ok. 60, natomiast do dyspozycji miałem codziennie 34 Litwinów.

Na jakiej zasadzie ich zatrudnialiście?

Nie mogliśmy tam być oficjalnym, legalnym pracodawcą, ale mogliśmy zlecić usługę litewskiej firmie o wynajem pracowników – i tak też robiliśmy.

A problemów dyscyplinarnych nie było?



18 marzec. Wibratory to wszędzie atrakcja dla dzieci.

Wiadomo jak jest na wschodzie, ludzie lubią sobie czasem wypić, ale litewscy pracownicy mieli swojego szefa, który każdego ranka dostarczał im suchy prowiant i robił coś w rodzaju selekcji – po prostu odsyłał niedysponowanych, tak że do nas nie trafiali.

A jak oceniasz warunki socjalne: zakwaterowanie, wyżywienie?

Początkowo wyglądało, że będzie bardziej spartańsko, ale okazało się, że jest zupełnie dobrze. Mieszkaliśmy w hotelu i w internacie gimnazjum.

Sami to załatwialiście, czy pomagała w tym AB Geonafta?

Sami, przy czym rozwiązyaliśmy to tak, że ja rozliczałem się z kierownikiem hotelu, który rozliczał się z gimnazjum. Było to dla nas bardzo wygodne, bo w ramach jednego rachunku miałem rozliczone zarówno zakwaterowanie jak i wyżywienie.

Jakie ono było?

Nie było najgorsze, zawsze świeże, w wystarczających ilościach, dwa posiłki i suchy prowiant w pole. Oczywiście, jak ktoś lubi ponarzekać, to zawsze powód znajdzie, ale moim zdaniem warunki socjalne, jak na możliwy tam standard, były bardzo przyzwoite.

A jak oceniasz swój team?

Bardzo wysoko. Korzystając z okazji chciałem podkreślić, że ten zespół, który tam pojechał udało się tak dobrać, że nie było żadnych personalnych zatargów, wszyscy byli nie tylko zdyscyplinowani, ale też bardzo zdeterminowani, aby jak najszybciej i najlepiej zrealizować projekt.

Miałeś wpływ na dobór ludzi?

Tak.

Z jakim procentem ludzi, którzy tworzyli L-2 współpracowałeś wcześniej?

Z bardzo dużym, dlatego że 90% pracowników tej grupy pochodziło z P-9, która realizowała temat Nisko – a to jest przecież dawna „czwórka”, która kojarzy się ze mną...

Trzon specjalistów uczestniczył też w Twoim równie spektakularnym wyczynie, który przeszedł już do naszej historii pod nazwą „Tylko dla orłów” – myślę o sejsmice górskiej w Bułgarii...

Rzeczywiście, Ryszard Jankowiak, Antoni Olszewski, Paweł Łoziński, Damian Krawczyk to moi wypróbowani partnerzy.

Powiedz teraz, czy były kryzysowe chwile, dramaty, stresy?

Największy kryzys to chyba te 3 dni przerwy w okolicach 10 lutego. Masz dużo czasu na myślenie, no i myślisz przede wszystkim – co dalej? Rozważaliśmy taki wariant, żeby w momencie dłuższego przestoju część, a może nawet wszystkich ludzi odesłać do kraju – bo przecież koszty utrzymania jednej osoby za granicą nie są małe – i wrócić, gdy pogoda się zmieni. Dzięki Bogu, mróz wrócił zanim podjęliśmy taką decyzję. Udało się. W tym czasie prognozy pogody były najbardziej oglądalną audycją na naszej grupie – i nie



19 marzec. Pożegnalna kolacja.

tylko, bo zarówno nasz prezes jak i pan Novik w kontaktach telefonicznych wykazywali, że aura na Litwie stanowi dla nich także przedmiot żywego zainteresowania.

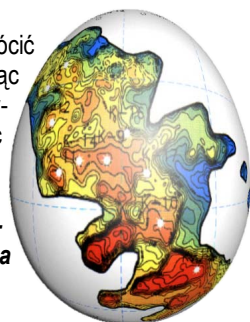
Co chciałbyś jeszcze powiedzieć Czytelnikom?

Chciałbym podkreślić, że wykonaliśmy ogromną pracę. Aby to uświadomić powiem, że dziennie musieliśmy zwinąć i rozwinąć 40 km rozstawu – co to znaczy, potrafią docenić ci, którzy się z taką pracą zetknęli. Mimo że było ciężko, sądzę, że skoro się udało, to wszyscy uczestnicy tej litewskiej przygody czują teraz zadowolenie i satysfakcję. Znacznie w gorszych humorach wracalibyśmy, gdyby się nie udało zakończyć tego projektu. A było to możliwe, bo los przedsięwzięcia spoczywał nie tylko w naszych rękach, ale i Opatrzności, która na szczęście obdarzyła nas sprzyjającą pogodą...

Przypomnę tu cytāt S. Kisielewskiego, do którego odwołał się prezes Zoń w swoim wystąpieniu oplatkowym: Pan Bóg pomaga tym, którzy pomagają sobie sami.

Tak, na pewno zrobiliśmy wszystko, aby wrócić z tarczą. I wróciliśmy. Raz jeszcze, korzystając z okazji, chcę podziękować tej wspaniałej drużynie. Kiedyś mówiło się że z takimi można kraść konie. Dziś powiedziałbym, że z takimi można robić 3D nawet na Kamczatce.

Ja też dziękuję w imieniu czytelników za interesującą rozmowę. Proszę przyjąć od Impulsa gratulacje i wyrazy uznania.



Rozmawiał Tadeusz Solecki
Fotografie z zasobów Grupy

Arabi / Bandar Abbas / Iran 2004-03-14

Niektóre elementy prac zostały już wykonane (sondy refrakcyjne i uphole). Inne są bardzo poważnie zaawansowane. Myślę tu o pracy spychaczy przygotowujących drogi dla wibratorów - głównie w pasie wzniesień na północy tematu, ale i na obszarach nizinnych, które są miejscami pagórkowate, a wszędzie poprzecinane licznymi korytami rzek i strumieni okresowych oraz w niektórych rejonach - usiane różnej wielkości kamieniami i głazami. Wszędzie tutaj widoczne wyniki wpływu erozji na krajobraz oraz ukształtowanie powierzchni budzą zdumienie i zachwyt.

Ku końcowi zmierzają również prace geodezyjne. Na obszarach płaskich tyczenie skończy się za kilka dni, natomiast w najwyższych partiach gór na południu tematu potrwa mniej więcej do połowy trzeciej dekady

marca. Potem zostanie „dopieszczanie” tematu i inwentaryzacja zmian lokalizacji punktów odbioru, strzałowych i wibratorowych dokonanych w czasie produkcji. Mamy już też za sobą jedną trzecią prac rejestracyjnych.

Największym wyzwaniem (nawiązując do firmowego motta), poza oczywiście pokonaniem bariery (czy raczej barykady) biurokratycznej (co, trzeba to uczciwie przyznać, spadło na naszych irańskich partnerów) są właśnie góry na południu tematu, choć zajmują ledwie 9% jego powierzchni i nie osiągają porażających wysokości:



w obrębie tematu – maksimum 450 m n.p.m., przy czym dolina u ich podnóża ma 50 m n.p.m., więc przewyższenie jest zaledwie czterystumetrowe. Wchodzimy w te góry na głębokość 2,5 km w linii prostej. Zdawałoby się, że to niewiele. Trudności wynikają jednak z ich niedostępności. Poszarpane, zbudowane głównie z kruchych skał osadowych, poprzecinane głębokimi wąwozami o bardzo stromych ścianach są naprawdę niedostępne. Dość powiedzieć, że sprawny, nie obciążony ładunkiem piechur, poruszając

się najłatwiejszą drogą (największy i najszerszy kanion) osiągnie południowy kraniec tematu po prawie półtoragodzinnym marszu. Trzeba jednak pamiętać, że będzie wtedy na wysokości ok. 150 m n.p.m. Na dojście najłatwiejszymi drogami do najwyższej położonych punktów potrzeba ok. dwóch godzin. W czasie produkcji należy

poruszać się po liniach wzbudzenia lub geofonowych, co będzie się wiązało z koniecznością obchodzenia przeszkód. Oczywiście trzeba też będzie wnieść sprzęt wiertniczy, rozciągnąć kilometry węży, którymi popłynie sprężone powietrze napędzające wiertarki, wnieść i prawidłowo rozłożyć tony sprzętu sejsmicznego a na koniec dotrzeć tam ze środkami i sprzętem strzałowym.

Dodatkowym utrudnieniem w utrzymaniu sprawności technicz-

nej rozstawu, będzie z pewnością działalność występujących tu w nadspodziewanie dużej ilości dzikich zwierząt, którym bardzo smakują nasze kable.

Na razie zmagają się z tym terenem dwie brygady geodezyjne (Artura Dąbrowskiego i Jarka Dyji). Po zakończeniu tyczenia obie brygady pod fachowym okiem Mariana Wyrwasa oznaczą i zabezpieczą ścieżki komunikacyjne umożliwiające bezpieczne i w miarę szybkie dostarczanie do rozłożenia lub wymiany skrzynek telemetrycznych, baterii, kabli i wiązek. Ich zadaniem będzie również wy-



szukanie podbaz – takich lokalnych magazynów sprzętu dla operatora Jurka Strychalskiego. Zgromadzony tam sprzęt będzie służył do podmian w czasie sprawdzania i napraw rozstawu. To jedyny sposób utrzymania go „na chodzie”.

O skali trudności, z jakimi się spotykamy, niech zaświadczą zdjęcia, które koledzy wykonali podczas pracy.

*Pozdrawiamy
Paweł i Przemek*

NARADA KWARTALNA

1 marca odbyła się pierwsza w tym roku narada kwartalna kierowników komórek organizacyjnych GT. Jak zwykle, program przewidywał informację kierowników grup, baz i ośrodków o realizacji zadań produkcyjnych, analizę techniczno-kosztową, informację o wykonaniu przez Spółkę usług w minionym okresie, ocenę stanu technicznego i eksploatacji sprzętu geofizycznego, przegląd systemów zarządzania, ocenę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, ochrony ppoż z uwzględnieniem aspektów środowiskowych, zagrożeń i ryzyka zawodowego pracowników oraz sprawy bieżące i wolne wnioski.

Pod nieobecność prezesa S. Zonia naradę poprowadził I wiceprezes ds. Geofizyki M. Górski. W pierwszej części kierownicy j.o. przedstawili sytuację w zakresie działań produkcyjnych. J. Zieliński, wicedyrektor ds. Sejsmiki Polowej podkreślił, że duża intensywność prac akwizycyjnych związana jest przede wszystkim z kontraktami zagranicznymi, których jest kilka. Jest to pierwsza tego typu sytuacja w naszej firmie – powiedział.



Janusz Zieliński

Konkrety zaprezentował A. Opak, kierownik Sekcji w Dziale Sejsmiki Polowej. Najbliższą pracującą grupą jest L-2 która pod wodzą J. Musiatowicza realizuje zdjęcie sejsmiczne 3D dla litewskiej AB Geonafta. Pogoda ostatnio dopisuje, co pozwala grupie na imponujące wydajności. Jeśli pogoda dopisze, temat powinien być zakończony pod koniec marca (dopisała i został – patrz wywiad z Janem Musiatowiczem – s. 5).



Adam Opak

Następna grupa to I-1 która pod dowództwem Przemysława Wyciechowskiego realizuje prace akwizycyjne w Iranie. Rozpoczęła je 6 lutego, ale miała 2 dni przestoju z powodu uszkodzeń kabli zarówno przez zwierzęta jak i miejscową ludność. Zaawansowanie prac pozwala przypuszczać, że, o ile nie będzie niespodziewanych przeszkód, pomiary zakończą się pod koniec maja. Potrzeby grupy są na bieżąco analizowane i zaspokajane. Na dziś grupa zarejestrowała ok. 54 km kw. – powiedział Adam Opak.

Po ok. 4 miesiącach 8 lutego zakończyły się prace w ramach kontraktu dla firmy Phoenix Overseas na pustyni w stanie Radżastan. Sprzęt został przewieziony w rejon prac grupy E-6 mającej realizować akwizycję sejsmiczną dla konsorcjum Cairn. Przewiduje się, że na początek wykonana zostanie akwizycja danych sejsmicznych 2D, następnie zdjęcie sejsmiczne 3D (zajmie to ok. 3 miesiące) a następnie znów sejsmika 2D, której powinno wystarczyć do końca roku. Przygotowania mobilizacyjne rozpoczyna grupa E-9 mająca realizować w Radżastanie akwizycję sejsmiki 3D dla Oil India. Planuje się rozpoczęcie prac przed połową kwietnia, po dostawie

nano ok. 40 % zaplanowanych prac. Praca w trudnych warunkach (dżungla, ekstremalne warunki terenowe, tubylcy jako podwykonawcy). Osiągane są wydajności od 80 do 100 punktów na dzień (wzbudzenie dynamitowe, wiercenia ręczne).

Prezes Górski tak skomentował aktywność w zakresie akwizycji sejsmicznej: Nigdy jeszcze nie byliśmy w takiej sytuacji, żeby przy kompletnym braku prac w kraju realizować 5 poważnych projektów za granicą. A są one prowadzone bardzo dobrze. Już od dwóch tygodni wydajności na Litwie są bardzo dobre, wręcz rewelacyjne. W Assamie przedstawiciele zleceniodawcy, firmy Premier zastanawiali się, czy można będzie ten projekt zrobić w 120-130 dniach – a wygląda na to, że wykonamy go wcześniej. Świadczy to o tym, że mamy dobrych fachowców, którzy potrafią realizować zadania operacyjne w różnorodnych trudnych warunkach.



Maciej Górski

W ubiegłym roku intensyfikowaliśmy eksport, stąd naszym głównym celem było zdobycie nowych rynków. Dziś, gdy mamy sporo kontraktów, zadaniem firmy nie jest już ekspansja i tworzenie następnych grup, bo tego nie bylibyśmy w stanie udźwignąć. Obecnie musimy wyrównać front, przygotować w firmie aparat, który byłby w stanie ekonomicznie, finansowo te nasze projekty prowadzić. Chodzi o to, abyśmy efekt naszej ciężkiej pracy potrafili dobrze sprzedać, abyśmy potrafili minimalizować koszty zagranicznych prac.

Co z tematami krajowymi? Wskutek przeciągających się spraw proceduralnych u naszego głównego zleceniodawcy PGNiG S.A. realny termin rozpoczęcia dwóch grup krajowych to dopiero druga połowa maja.

Następnie kierownicy BGW Toruń Z. Gawroński i BGW Piła Zygmunt

nowo zakupionego na tę okoliczność sprzętu. Po zakończeniu tych prac przewiduje się kontynuację działalności grupy przy realizacji sejsmiki 2D – i tutaj pracy powinno wystarczyć do końca roku.

Następna grupa E-8 pracuje w Assamie dla Premier Oil Cachar BV. Dowodzi nią Marek Kubiak. Wyko-



Pażucha przedstawili sytuację w dziedzinie geofizyki otworowej. Początek roku cechuje się średnim poziomem natężenia prac karotażowych w kraju. Podjęcie ofensywy eksportowej zmusiło nas do podzielenia się organizacyjnego na tych dwóch frontach – powiedział Z. Gawroński. - Towarzyszą temu ciągle problemy sprzętowe skutecznie usuwane przez nasze służby techniczne. Fakt, że mamy praktycznie wyeksportowane 2 zestawy sprzętu (Kazachstan, Mauritania), nie powinien ujemnie wpłynąć na realizację zadań krajowych, choć przeprowadzona 2 miesiące temu analiza naszych możliwości nie prowadziła do takich wniosków.

Kierownik Działu Geofizyki Wiertniczej W. Chyl podsumował aktywność karotażową dodając: - W Mauretanii otwór już czeka na pomiary. Prace potrwać do 90 dni. Przygotowujemy się do podjęcia prac w Indiach i w Iraku. W Kazachstanie przygotowywana jest oferta na kompleksowe usługi karotażowe*).

Komentując ten aspekt działalności Prezes Górski powiedział: Zarząd ma świadomość tego, że w związku z rozwojem usług eksportowych w karotażu występują niedobory sprzętowe. Rozważaliśmy ten problem i podjęliśmy decyzję o inwestowaniu w tej dziedzinie. Rozważane są różne warianty i po prezentacji sprzętu zapadnie ostateczna decyzja. Oczywiście, nie stać nas na to, co leży w strefie waszych marzeń, musimy więc wydać pieniądze możliwie najracjonalniej, na takich kierunkach gdzie inwestycja może się najszybciej zwrócić.

O pracy w Ośrodku Obliczeniowym poinformował kierownik A. Jakubowski. Ośrodek realizuje 14 projektów, takiej ilości w tym samym czasie nie było jeszcze nigdy. Składamy sporo ofert i sporo z nich jest rozstrzyganych na naszą korzyść. O szczegółach mówią szefowie Ośrodka w wywiadzie na str. 1. Są problemy kadrowe, bo z bieżącej produkcji jest wyłączonych 14 osób, które albo biorą udział w realizacji kontraktów zagranicznych albo mają wolne za nadgodziny po tych kontraktach. Aby złagodzić sytuację zatrudniono kilka osób ale trzeba kilka miesięcy aby ich wdrożyć do produkcji.

O pracy Ośrodka Interpretacji Sejsmicznej poinformował kierownik M. Wilk. Aktualnie realizuje się następujące tematy: Gubin-Połęcko-Retno 3D, Strych-Stężycza 2D, Nowa Dęba-Kamień (interpretacja wyników składowej pionowej), Klęka 3D (reinterpretacja dla FX Energy), Opracowanie danych PPS (na bieżąco – po 2 otwory na miesiąc), Jabłonna-Paproc 3D (reinterpretacja).

W lutym zostały odebrane dokumentacje na tematach: Chartów 3D, Dyszno-Grzymiradz-Mosina 3D (reinterpretacja), Ściechówek 3D (reinterpretacja). W marcu odbędą się odbiory dwóch dokumentacji: Górowo Iławieckie-Bartoszyce 2D, Rejon Młodasko 2D.

W 2003 roku zatrudnienie w Ośrodku Interpretacji Sejsmicznej



Wojciech Chyl



Adam Jakubowski



Marian Wilk

znacznie się obniżyło (odejście 6 osób na emerytury lub świadczenia) i w roku bieżącym nie planuje się redukcji zatrudnienia natomiast powinno się zatrudnić 1 – 2 absolwentów aby przygotować ich do zastąpienia specjalistów odchodzących w najbliższych latach.

Następnie relacje złożyli: M. Kielt, kierownik Ośrodka Interpretacji Geofizyki Wiertniczej, A. Rossa, kierownik Ośrodka Geologiczno-Wiertniczego i Ochrony Środowiska, który powiedział, że rok 2003 był udanym w działalności jednostki. Sprzedaż wzrosła o 20% w stosunku do roku poprzedniego, a zysk wyniósł ponad 400 tys. zł. Rok bieżący zapowiada się również ciekawie, tym bardziej, że w KWB Bełchatów wygraliśmy przetarg na wykonanie 1200 m otworów kierunkowych i 3300 m otworów technologicznych. Będzie to dla nas ciekawe doświadczenie związane z opanowaniem nowych technologii. Innym ciekawym doświadczeniem była przeprowadzona w lutym bardzo udana próba wykonania otworów strzałowych przy użyciu nowej oryginalnej technologii z wykorzystaniem piany polimerowej i wiertnicy Voyager 2000. Prace prowadzone w skrajnie trudnych warunkach terenowych i geologicznych wykazały, że tą metodą będzie można wykonywać otwory strzałowe w sposób efektywny. Końcowy wynik Ośrodka za rok bieżący będzie w dużym stopniu zależeć od tego, w jaki sposób jednostki budżetowe (PIG, Instytuty) uporażą się z podniesionym od 1 maja o 15% podatkiem VAT na usługi geologiczne.

Kierownik Ośrodka Geofizyki Przypowierzchniowej R. Rogowski powiedział: W ostatnim okresie zwiększyła się liczba zleceń na badania stanu wałów przeciwpowodziowych przed i po naprawach. Badania takie stają się standardem przy ocenie tych prac. Rozpoczęły się również przetargi na projektowanie i wykonawstwo ochrony katodowej. Nasza pozycja, szczególnie w zakresie projektowania i wykonywania uziołów anodowych, jest bardzo mocna. Dążymy do lepszego wykorzystania "GEOPROBE".

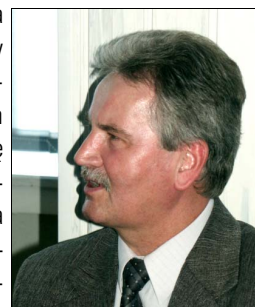
Po raz pierwszy informację o wykonaniu przez Spółkę usług w minionym roku prezentował wicedyrektor ds. Marketingu i Sprzedaży J. Trela. Używając nowoczesnych środków audiowizualnego przekazu, zaprezentował je w zestawieniach tabelarycznych bogato ilustrowanych wykresami.

Z pokazanych i omówionych zestawień przychodów z usług geofizycznych w okresie od 1996 do 2003 r. wynika, że udział prac dla PGNiG S.A. w tych przychodach systematycznie spada. Odpowiedzią zarządu było zintensyfikowanie aktywności marketingowej na rynkach zagranicznych, czego owocem jest systematyczny wzrost przychodów z tego źródła usług.

W ramach analizy techniczno-kosztowej kierownicy poszczególnych jednostek skomentowali osiągnięte przez nie wyniki ekonomiczne, wskazując na przyczyny i uwarunkowania z tym związane.



Andrzej Rossa



Roman Rogowski



Jerzy Trela

Następnie Kierownik Działu Głównego Elektronika przedstawił ocenę stanu technicznego i eksploatacji sprzętu geofizycznego. Nie wdając się w szczegóły, można stwierdzić, że stan ten jest zadowalający, aczkolwiek postęp techniczny wymusza potrzebę ciągłej modernizacji i związanych z tym nowych inwestycji.

Przegląd systemów zarządzania, ocenę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, ochrony ppoż z uwzględnieniem aspektów środowiskowych, zagrożeń i ryzyka zawodowego pracowników przedstawił T. Sobesto, kierownik Działu ISO i BHP, a wybrane aspekty HSE – R. Tomaszewski piastujący samodzielne stanowisko ds. HSE.

Na podstawie protokołów z przeprowadzonych auditów systemów zarządzania w sierpniu i październiku przez auditorów zewnętrznych TÜV opracowany został, po uprzednim uzgodnieniu z kierownikami zainteresowanych jednostek organizacyjnych, harmonogram działań udoskonalających z podanymi terminami realizacji tych działań.

Harmonogram ten rozesłany został do wszystkich komórek organizacyjnych. Pozostałe terminy działań udoskonalających pozostają bez

zmian zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Opracowany plan auditów wewnętrznych na 2004r. został rozesłany do wszystkich komórek organizacyjnych. Przewiduje on 9 auditów wewnętrznych, podobnie jak w ub. r. Działania udoskonalające po auditach zewnętrznych i wewnętrznych prowadzone są na bieżąco.

Oceniając stan BHP oraz ochrony p. poż. T. Sobesto poinformował, że w 2003 r. zarejestrowano 3 wypadki przy pracy, zakwalifikowane jako lekkie, przy średnim stanie zatrudnienia 882 pracowników. Liczba dni niezdolności do pracy z tytułu tych wypadków wyniosła 63 dni. Wskaźnik częstotliwości wypadków na 1000 zatrudnionych w porównaniu z 2002r. zmniejszył się z 4,8 do 3,4 a wskaźnik ciężkości (ilość dni zwolnienia przypadająca na 1 wypadek) uległ zmniejszeniu z 64,2 do 21,0.

Zanotowano 1 pożar jaki miał miejsce w ZRW-2 w Świnoujściu, gdzie nadpaleniu uległo nadwozie zamontowane na podwoziu samochodu Ził 131. Przyczyną pożaru było pęknięcie przewodu paliwego.



Zarejestrowano 22 zdarzenia potencjalnie wypadkowe w tym 2 przypadki skażenia środowiska i 2 przypadki wystrzelenia opony przy wibroesejcie, 3 przypadki ścięcia sworzni zwrotnicy w układzie kierowniczym w samochodach Mitsubishi, 6 przypadków wynikających z nieprzestrzegania przepisów ruchu drogowego (nadmierna prędkość, niedostosowanie prędkości do warunków panujących na jezdni), 4 przypadki kolizji spowodowanych przez innych użytkowników dróg, i 5 innych przypadków.

Polecenia wydane po zaistniałych wypadkach przy pracy, pożarze oraz zdarzeniach niebezpiecznych zostały zrealizowane.

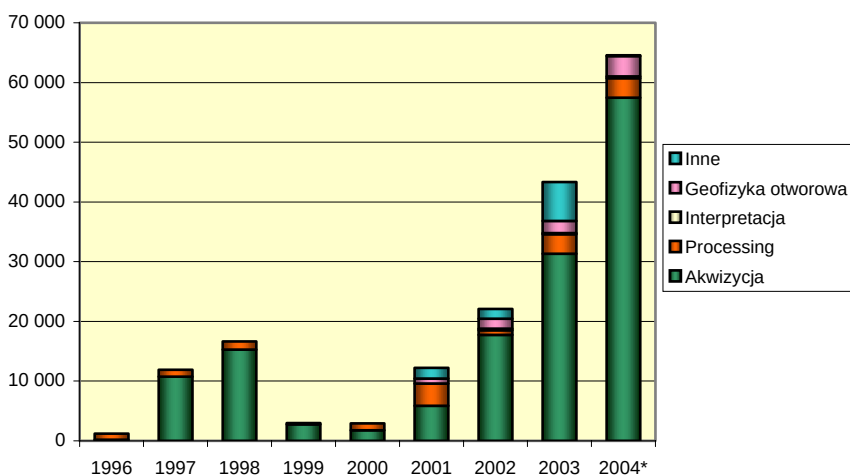
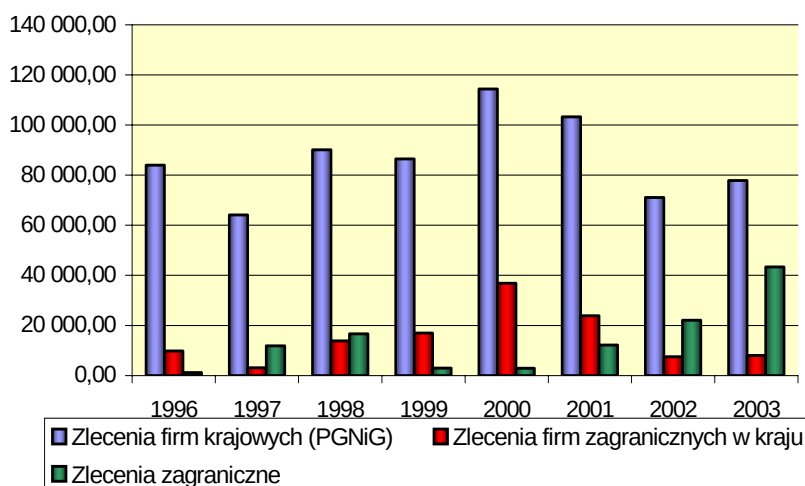
W miesiącu kwietniu i listopadzie przeprowadzony został przegląd i atestacje podręcznego sprzętu gaśniczego we wszystkich jednostkach organizacyjnych zakładu.

W październiku i listopadzie przeprowadzony został przegląd warunków pracy przez Komisję BHP w Grupie Sejsmicznej P8 w Międzyrzeczu w Zespole Robót Wiertniczych Nr 1 w Przewozie i Wydziale Rozstawu Sejsmicznego w Dziale Głównego Elektronika. Zadania wynikające z przeglądu warunków pracy realizowane są na bieżąco.

*Opracował i fotografował
Tadeusz Solecki*

*) Stan na 5.04: Pomyślnie zakończono pierwszy etap prac w otworze Tanit-1 mimo bardzo trudnych warunków w otworze. Warto wspomnieć, że nasi pracownicy otrzymali bardzo wysokie oceny w ankiecie badania zadowolenia klienta. W tym tygodniu zapadną decyzje odnośnie dalszych prac oraz rozpoczęcia wiercenia kolejnego otworu. W tej chwili w Mauretanii przebywa pięciu naszych pracowników.

Przychody GT z usług geofizycznych w tys. zł



Przychody z kontraktów zagranicznych w tys. zł (2004* - prognoza)

zmian zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami.

4 lutego br. odbyło się spotkanie organizacyjno-szkoleniowe dla auditorów oraz osób opracowujących procedury. Omówione zostały zasady przygotowania i prowadzenia auditów wewnętrznych. Osobom opracowującym procedury przypomniano o aktualizacji proce-

dur. Opracowany plan auditów wewnętrznych na 2004r. został rozesłany do wszystkich komórek organizacyjnych. Przewiduje on 9 auditów wewnętrznych, podobnie jak w ub. r. Działania udoskonalające po auditach zewnętrznych i wewnętrznych prowadzone są na bieżąco.

O GTBO i ZEA SŁÓW KILKA

Doskonała ocena pracy naszych grup eksportowych owocowała kolejnymi kontraktami. Problemem jednak pozostawała konieczność reeksportu sprzętu po zakończeniu kontraktu. W tej sytuacji palącą potrzebą było znalezienie bazy logistycznej położonej niedaleko rejonów naszej aktywności eksportowej. Wybór padł na Dubaj, a usytuowanie Oddziału w strefie wolnocłowej było jego dodatkowym atutem. O jego działalności i o wspaniałościach Dubaju pisze **Marian Kuchar**, aktualny dyrektor Oddziału.

GTBO (Geofizyka Torun Branch Office), Oddział Geofizyki Toruń Sp. z o.o. w ZEA po uzyskaniu licencji rozpoczął swoją działalność w kwietniu 2003r. Oddział usytuowany jest w strefie wolnocłowej Jebel Ali, około 35 km od Dubaju przy autostradzie do Abu Dhabi. Strefa wolnocłowa zajmuje powierzchnię około 15 km², w obrębie której znajduje się również port morski umożliwiający sprawny i szybki załadunek i wyładunek towarów. Na teren Oddziału importowany jest sprzęt

Panorama Dubaju



po zakończeniu kontraktu, tutaj też trafia część zakupionego sprzętu, tutaj jest składowany i po odpowiednim skompletowaniu jest wysyłany do realizacji zadań w ramach kolejnego kontraktu.

Krótko po rozpoczęciu naszej działalności nawiązaliśmy bliską współpracę z miejscową firmą, dzięki czemu uzyskaliśmy profesjonalną obsługę przy imporcie i eksporcie naszego sprzętu oraz dostęp do ich terenów składowania, zaplecza technicznego, transportu samochodowego, różnego rodzaju sprzętu specjalistycznego oraz siły roboczej.

W ubiegłym roku, w oparciu o załogę GT, dokonano wymiany akumulatorów w ponad 300 bateriach MRX, przygotowano do pracy w Iranie pojazdy oraz wykonano testy aparatury i wibratorów. Korzystając z tutejszych firm naprawiono koła i klimatyzację w wibratorach. Łączny import sprzętu w 2003r. wyniósł 290 ton, a eksport 260 ton. W bieżącym roku zostały wysłane do Indii m.in. alubaty mieszkalne oraz zamówione i wykonane w miejscowym Oddziale Input/Output, wiązki geofonowe.

Doświadczenia kilkumiesięcznej działalności pozwoliły podjąć działania zmierzające do obniżenia kosztów utrzymania Oddziału. Zrezygnowaliśmy z dzierżawy placu do składowania oraz ubiegamy się o zamianę dotychczasowego biura na

Baza GT w Jebel Ali

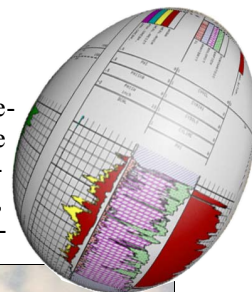


mniejsze, które dla realizacji naszych działań całkowicie wystarczy. Okazuje się jednak, że wynajęcie standardowego biura nie jest wcale rzeczą łatwą. W bardzo dynamicznie rozwijającej się strefie wolnocłowej, to nie biura czekają na klientów, lecz odwrotnie. Mamy jednak nadzieję, że w niedługim już czasie nasze zamiary zostaną zrealizowane.

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

Przy okazji godzi się czytelnikom naszego pisma przekazać garść informacji o ZEA, które być może zmienią nasze, lansowane zresztą przez media, wyobrażenie o krajach arabskich, jawiących nam się jako targane waśniami religijnymi, plemiennymi, wojnami (tymi rzekomo zakończonymi i nigdy nie wypowiedzianymi), terroryzmem i wszechobecną piszczącą biedą. Emiraty, a w szczególności Dubaj, są przykładem na to, jak przemysłowe działania władz mogą zapewnić pomyślność przyszłym pokoleniom, gdy naturalne bogac-



Hotel Marriott...



... i Burj Al. Arab

two, jakim jest ropa naftowa ulegnie wyczerpaniu. Dubaj jest emiratem szeroko otwartym na świat, przyciągającym stabilnością finansową obcy kapitał oraz oferującym coraz większym rzeszom turystów liczne atrakcje, których oferta wciąż się poszerza. Miasto widziane np. z 40 piętra Shangri-La Hotel jawi się jako jeden wielki plac budowy, szczególnie intensywnej wzdłuż autostrady do Jebel Ali. Wznoszone są hotele, centra handlowe, centra biznesu, ośrodki rekreacji i wypoczynku, które mogą kusić turystów. W Dubaju znajduje się też najszlachetniejszy hotel świata - Burj Al Arab, któremu przypisuje się siedem gwiazdek, chociaż skala ocen hoteli kończy się na pięciu, a w którym próżność każe ludziom zjadać rocznie kilkanaście kilogramów złota dodawanego w drobnych płatkach do posiłków.

Tylko arabska mentalność i wyjątkowa umiejętność przyciągania kapitału pozwala na realizację takiego programu jak Palm Island. Jest to po prostu sztucznie utworzona wyspa w kształcie palmy, na której liściach i pniu powstaną luksusowe apartamenty w cenie po kilka milionów dolarów każdy.

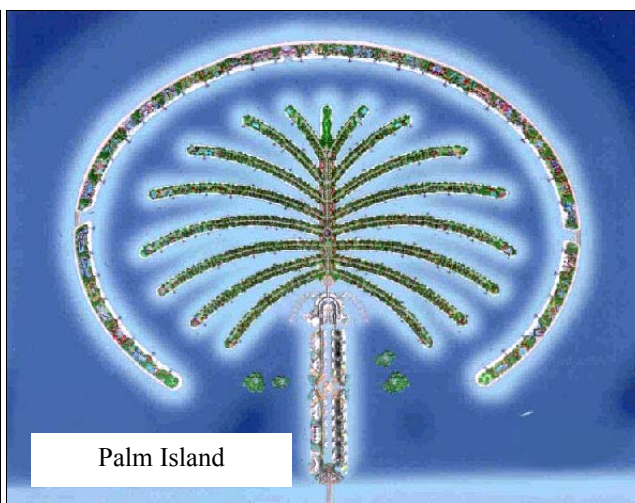
Kolejnym wielkim przedsięwzięciem jest budowa podziemnego toru narciarskiego ze sztucznie tworzoną mikroklimatem, na którym turysta zmęczony szaleńczym samochodowym safari po piaskach pustyni będzie mógł zażywać przyjemności jazdy na nartach.

Trwają obecnie prace przy budowie wieżowca, który będzie najwyższy w świecie, a w niedalekiej przyszłości planowane jest usypanie sztucznych wysp o kształtach wszystkich kontynentów i oczywiście wzniesienie na nich hoteli.

Dubaj to nie tylko miejsce dla wyjątkowo bogatych. Oferuje również szeroką gamę atrakcji zwykłym turystom z mniej zasobnym portfelem. Polaków obowiązują wizy; może ją uzyskać każdy. Chociaż... Nie.. Nie ma jednak róży bez kolców.



Typowo pustynny krajobraz :)



Palm Island

Wizy nie dostanie osoba, w której paszporcie jest ślad pobytu w Izraelu. Dlatego też, tym wszystkim, którzy tam byli, a teraz zamierzają odwiedzić ZEA radzę – wymieńcie paszporty.

Pozdrawiam Czytelników Impulsu i życzę Wesołych Świąt!

Marian Kuchar
Foto Archiwum i M. Stawinoga

ŚWIADCZENIA PRZEDEMERYTALNE

Obniżenie wysokości świadczeń przedemerytalnych oraz bardziej restrykcyjne reguły ich przyznawania zawarte w tzw. „planie Hausnera” powoduje, że do Urzędów Pracy w ostatnich miesiącach przybywa wielu zainteresowanych uzyskaniem świadczeń przedemerytalnych na starych zasadach.

W połowie grudnia ub.r. Zarząd Geofizyki Toruń Sp. z o.o. zorganizował dla osób, które nabyły prawo do świadczenia przedemerytalnego, spotkanie, na którym przedstawił obowiązujące zasady ich przyznawania, program osłonowy oraz założenia nowych zasad, które w ramach „planu Hausnera” miały obowiązywać od 1 kwietnia.

Obowiązujące zasady

W tej chwili świadczenie przedemerytalne to 80% przyszłej emerytury, jednakże nie mniejsze niż 120 % zasiłku dla bezrobotnych (603,90 zł brutto w b.r.) ani wyższe niż 200% tego zasiłku (1006,40zł) i jest waloryzowane na zasadach przewidzianych dla zasiłków bezrobotnych. W przypadku jego uzyskania nie trzeba potwierdzać w urzędzie pracy swojej gotowości do podjęcia pracy.

Prawo do świadczenia mają m.in. osoby, które nie z własnej winy (np. redukcja etatów) straciły pracę, a przepracowały u ostatniego pracodawcy co najmniej pół roku i ukończyły 50 lat (kobiety) lub 55 lat (mężczyźni) oraz mają staż pracy 30 lat (kobiety) bądź 35 lat (mężczyźni). Świadczenie to przysługuje osobie, która spełnia warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku dla bezrobotnych w dniu rejestracji w powiatowym urzędzie pracy. Po uzyskaniu prawa do świadczenia podjęcie pracy nie powoduje jego zawieszenia, o ile łączny dochód nie przekracza 200% zasiłku dla bezrobotnych.

Program osłonowy

Osoby pracujące w Geofizyce Toruń Sp. z o.o., które zdecydowały się na przejście na świadczenie przedemerytalne objął program osłonowy w ramach obowiązującego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy uzupełnionego o Protokół Dodatkowy nr 10 z dnia 7 października 2003 r. Przewiduje on wypłatę 12 000 zł jako wsparcie finansowe z ZFSS oraz odprawę w wysokości ostatnio otrzymanej nagrody jubileuszowej. Oprócz tego, zgodnie z ustawą z dnia 13 marca 2003r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn nie dotyczących pracowników pracownikowi przechodzącemu na to świadczenie, przysługuje

odprawa pieniężna zależna od stażu pracy u pracodawcy.

Plan Hausnera

Dwie najważniejsze zmiany to podwyższenie granicy stażu pracy, uprawniającej do ubiegania się o przyznanie prawa do świadczenia przedemerytalnego w przypadku rozwiązania stosunku pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy do 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn oraz wysokość świadczenia w jednakowej wysokości – 600 zł dla wszystkich uprawnionych, waloryzowane na zasadach przewidzianych dla rent i emerytur. Świadczenie przysługiwałoby osobie uprawnionej do jego otrzymania po upływie co najmniej 6 miesięcy pobierania zasiłku dla bezrobotnych, jeżeli w tym okresie nie odmówiła ona bez uzasadnionej przyczyny przyjęcia propozycji odpowiedniego zatrudnienia, innej pracy zarobkowej, zatrudnienia przy pracach interwencyjnych lub robotach publicznych.

Po uzyskaniu prawa do świadczenia podjęcie pracy nie powoduje jego zawieszenia, o ile dochód nie przekraczałby miesięcznie kwoty wynoszącej 75% najniższej emerytury (obecnie 414,5 zł).

Istotnym elementem planu Hausnera jest również wygaszenie przyznawania świadczeń przedemerytalnych do 2006 r.

Projekt obywatelski czy rządowy

Jeszcze w kwietniu 2003 r. Komitet Inicjatywy Ustawodawczej NSZZ „Solidarność” złożył do Sejmu obywatelski projekt ustawy nowelizującej obecne przepisy o przyznawaniu zasiłków i świadczeń przedemerytalnych. Przewidywał on przywrócenie zasad sprzed 31 grudnia 2001 r. Pod projektem zaproponowanym przez związek podpisało się 650 tys. osób.

W grudniu 2003 r. rząd zwrócił się do Sejmu o odrzucenie projektu obywatelskiego. Za to w styczniu 2004 r. do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy (plan Hausnera). Dopiero 30 marca członkowie komisji nadzwyczajnej rozpoczęli dyskusję nad projektem. Podczas posiedzenia postanowiono, że podstawą prac będą dwa projekty ustaw: rządowy oraz obywatelski.

Tak późne rozpoczęcie prac nad ustawą przez komisję nadzwyczajną oznacza, że praktycznie nie ma szans, aby zaczęła ona obowiązywać od 1 kwietnia br. Termin ten jednak tak utrwalił się w świadomości pracowników, że wielu z nich jeszcze przed tą datą złożyło dokumenty niezbędne do uzyskania świadczeń przedemerytalnych.

Sytuacja w Geofizyce Toruń

W firmie prawo do świadczenia przedemerytalnego nabyło kilkadziesiąt osób. W zależności od pozycji w firmie, czy osobistych kalkulacji można je podzielić na kilka grup.

Pierwszą grupę stanowią osoby, które zajmując kluczowe i ważne dla firmy stanowiska mogą liczyć na zatrudnienie do osiągnięcia wieku emerytalnego.

Druga grupa to osoby, które niezależnie od pozycji w firmie lubią mieć „wróbla w garści” i zgodziły się na przejście na świadczenie, a następnie jego zawieszenie i podjęcie dalszej pracy w GT.

Trzecia grupa to osoby, którym z różnych przyczyn przejście na świadczenie przedemerytalne odpowiadało i nie pragnęły już powrotu do pracy. Do końca marca b.r. w ramach „Programu Restrukturyzacji Zatrudnienia” na rok 2004 na to świadczenie zdecydowały się przejść 24 osoby. Być może ta liczba będzie wyższa, gdyż jest jeszcze kilka osób wahających się z podjęciem tej, jednej z ważniejszych w życiu, decyzji.

Podsumowanie

Wraz z bliskimi przemianami w rządzie, być może nie dojdzie do uchwalenia tej bulwersującej opinii publiczną uchwały (77% respondentów badanych przez CBOS w listopadzie ub.r. wypowiadało się przeciwko likwidacji świadczeń przedemerytalnych). Jednak gorączkowe poszukiwanie pieniędzy na spłatę zadłużeń oraz zapłatę składek unijnych wpływa na próbę okrojania wydatków publicznych, do których należą także świadczenia przedemerytalne. W latach 1999-2003 kwota przeznaczona na ich wypłatę wzrosła przeszło 4-krotnie i osiągnęła poziom 5,056 mld zł, przy liczbie ok. 500 tys. osób pobierających świadczenie! Na dodatek np. w 2002 r. wskaźnik zatrudnienia wynosił 51,7% co oznacza, że każdy pracujący utrzymuje jednego bezrobotnego lub rencistę czy przedwczesnego emeryta. Wyjściem z tej sytuacji, jest z jednej strony stwarzanie sprzyjających warunków do tworzenia nowych miejsc pracy przez przedsiębiorców (co kolejnym rządowi raczej się nie udaje), a z drugiej obcinanie wydatków na świadczenia. To drugie teoretycznie prostsze, bo beznaładowe, napotyka na silny opór. Cóż, po fazie wprowadzania świadczeń i przyzwyczajania się społeczeństwa do ich istnienia, każda próba zabrania tego „co się należy” będzie się kończyła zniechęceniem rządu, który ją proponuje. Istnieje więc duża szansa na dalsze trwanie okresu, w którym świadczenia przedemerytalne w takiej, czy innej formie, będą przyznawane. Czy w tej sytuacji warto się spieszyć z przechodzeniem na nie? To wymaga indywidualnej decyzji, po rozważeniu wszystkich „za i przeciw”, ale chyba warto przy tym pamiętać o przyszłości: „Lepszy wróbel w garści”, gdyż przyszłość jest zawsze niewiadomą.

Teresa Borchardt

Spotkanie z pracownikami przechodzącymi na świadczenie



Szkolenie geofizyków z Iranu

W dniach 12-18 marca gościliśmy grupę specjalistów geofizyków z Iranu, którzy zapoznali się z pracą w poszczególnych jednostkach organizacyjnych.



W ramach programu socjalnego goście zwiedzili Toruń i Warszawę. Ich pobyt w stolicy zbiegł się z manifestacją o pokój w Iraku. Goście z wielką ochotą wzięli w niej udział, zaś uczestnicy de-



monstracji przyjęli ich z entuzjazmem, prawdopodobnie sądząc, że przebyli oni specjalnie na tę imprezę :)

Porozumienie płacowe w PGNiG

24 marca 2004 roku pomiędzy Zarządem PGNiG S.A. a Federacją ZZG NiG zostało podpisane porozumienie w sprawie przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w PGNiG S.A. w 2004 r. Strony ustaliły wskaźnik przyrostu wynagrodzeń zaliczanych w ciężar kosztów w 2004 roku oraz w poszczególnych kwartałach tego roku w Oddziałach Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A., a także zasady realizacji tego przyrostu. Biorąc pod uwagę przyjęty w ustawie budżetowej na 2004r. wskaźnik inflacji na poziomie 2%, przyjęto maksymalny roczny wskaźnik przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia dla PGNiG S.A. w 2004 r. w wysokości do 3,2% w stosunku do średniego wynagrodzenia miesięcznego obciążającego koszty w 2003r. Usta-

lono, że wskaźnik przyrostu przeciętnego wynagrodzenia w Oddziałach Spółki będzie wynosił 3,0% w stosunku do średniorocznego wynagrodzenia obciążającego koszty w 2003 r.

Orientacyjne wskaźniki przyrostu przeciętnego wynagrodzenia na kolejne kwartały wynoszą: 1,9% , 2,9%, 3,0%, 4,2%,

Określenie zakresu, form i terminów przyrostu wynagrodzeń należy do kompetencji dyrektora Oddziału, który zasady tych regulacji przekazuje do uzgodnień z organizacjami związkowymi działającymi w Oddziale.

Strony zgodziły się, że w celu prowadzenia wspólnej polityki w zakresie wynagrodzeń i realizacji Programu Restrukturyzacji Zatrudnienia spółki zależne grupy kapitałowej PGNiG S.A. powinny stosować jednolite zasady w wyżej wymienionym zakresie. W Spółkach, które osiągnęły w 2003 roku wynik dodatni na działalności, a nie zrealizowały ustalonego porozumieniem wskaźnika przyrostu przeciętnych wynagrodzeń do poziomu 3,0% lub dla osiągnięcia dodatniego wyniku finansowego wskaźnik ten obniżyły, bazą do wyliczenia na 2004 r. może być przeciętne miesięczne wynagrodzenie, jakie wynikałoby z realizacji ustalonego wskaźnika w 2003 r. Porozumienia lub Zarządzenia w sprawie przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, o którym mowa w par. 1, oraz uwzględniając własną sytuację ekonomiczną – finansową zawierają lub wydają odpowiednie Organy Spółek Zależnych w uzgodnieniu z właściwymi Organizacjami Związkowymi.

PGNiG przed przeprowadzką

Centrala Spółki przygotowuje się do operacji „Przeprowadzka”. Decyzję o niej podjęto z kilku ważnych powodów: po pierwsze, konieczne jest obniżenie kosztów utrzymania powierzchni biurowych. Po wtóre, trzeba wykorzystać przejęte przez PGNiG S.A. obiekty przy ul. Kasprzaka. Trzeci argument to niedostosowanie obecnego rozmieszczenia miejsc pracy wielu pracowników do struktury organizacyjnej Centrali. A oto plan rozmieszczenia poszczególnych jednostek

Budynek przy ulicy Kruczej 6/14:

Departament Ekonomiczny, Departament Rachunkowości, Departament Zarządzania Personalem, Departament Poszukiwania Złóż, Departament Kontroli i Audytu Wewnętrznego, Departament Informatyki, Biuro Zakupów Centralnych, Departament Obsługi Spółki (częściowo).

Budynek przy ulicy Krzyżanowskiego (na terenie przy ul. Kasprzaka 25):

Departament Eksploatacji Złóż, Biuro Taryf.

Budynek COT (przy ul. Kasprzaka 25):

Departament Prawny, Departament Strategii i Restrukturyzacji, Departament Integracji Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej, Departament Rozwoju i Inwestycji, Departament Przesyłu i PMG.

Budynek SCADA (przy ul. Kasprzaka 25):

Zarząd PGNiG S.A., Departament Handlowy, Departament Prywatyzacji, Departament Zarządzania Grupą Kapitałową, Departament Obsługi Spółki (częściowo).

Intranet wkrótce w PGNiG

Trwają prace Departamentu Informatyki PGNiG S.A. nad wdrożeniem sieci wewnętrznej Intranet. Opracowano już grafikę strony powitalnej oraz uzgodniono niektóre elementy serwisu. Wdrażanie zostanie zakończone około 15 maja. Intranet pozwoli zarówno czerpać z zasobów (baz danych), jak i otrzymywać wszelkiego rodzaju informacje. Będzie to wygodne i praktyczne narzędzie pracy i komunikacji wewnątrz firmy, co wpłynie na komfort pracy. Instruktorami będą pracownicy DI, którzy udzielą najważniejszych informacji podczas instalacji Intranetu; procedury będą też podane w samym Intranecie.

A GT ma Intranet już od kilku lat!

Przesył Sp. z o.o.

30.03 br. w Ministerstwie Skarbu Państwa Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy PGNiG S.A. podjęło uchwałę o zawiązaniu przez naszą firmę spółki – operatora systemu przesyłowego – pod nazwą PGNiG – Przesył spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wszystkie udziały w nowej spółce obejmuje PGNiG S.A. Dzięki tej uchwale prace na wydzieleniu operatora będą mogły zakończyć się do 1 lipca, jak tego wymaga unijna dyrektywa. Przypomnijmy, że Nowa Dyrektywa Gazowa została przyjęta przez Parlament Europejski i Radę Unii Europejskiej 26 czerwca 2003 r. i zastąpiła wcześniej obowiązującą dyrektywę 98/30/WE. Powodem jej wydania była decyzja Komisji Europejskiej o przyspieszeniu liberalizacji rynku gazowniczego Unii Europejskiej, podjęta w odpowiedzi na apel o przyspieszenie prac zmierzających do stworzenia wspólnego rynku energii, który Rada Unii Europejskiej wystosowała podczas swego posiedzenia w Lizbonie w marcu 2000r.

Nowa Dyrektywa Gazowa w znaczący sposób zmieniła obowiązujące w dyrektywie 98/30/WE zapisy, zwłaszcza te, które dotyczą wymogów związanych z rozdzielaniem obszarów działalności prowadzonych przez przedsiębiorstwa gazownicze, zasad regulacji rynku, a także tempa i sposobu otwierania rynków gazowniczych.



IMPULS Magazyn Informacyjny

Redakcja: Tadeusz Solecki, tel. 186

Konstrukcja wersji internetowej: Teresa Borchardt, tel. 338

Korekta: Teresa Borchardt, tel. 338

Druk: Jerzy Rogoziński, tel. 229

Zapraszamy do współpracy!